

Rok X. Marzec 1907 r. Nr. 3.

Organ Towarzystwa

Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . 1 kor. 20 h. | W Ameryce . . . . . 1/2 dolara.
W Niemczech . . . 1 mrk. 40 fen. | W innych krajach . . 2 franki.
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:
STEFAN PRÓSZYŃSKI, dyrektor Zakładu
p. Miejsce Piastowe (Austrya, Galicya).

40.000
dzieci opuszczonych w Galicyi*).

W roku 1905 uchwalił Sejm we Lwowie, aby Wydział krajowy zajął się sprawą wychowania dzieci opuszczonych z krajowego funduszu sierocego, który rocznie daje do rozporządzenia 67.000 koron.

Wydział krajowy podejmując tę sprawę, zwrócił się przedewszystkiem do sądów krajowych we Lwowie i Krakowie z prośbą o nadesłanie wykazu sierót, względnie dzieci opuszczonych. Wedle tych wykazów powinnoby korzystać z krajowego funduszu sierocego 40.000 dzieci z całej Galicyi. Tymczasem dochody z funduszu wspomnionego wystarczają tylko na wychowanie 408 dzieci, albowiem Wydział płaci rocznie za wychowanie jednego dziecka w zakładzie po 250 koron, a u osób prywatnych po 213 koron. A zatem ledwo jeden procent dzieci opuszczonych jest w Galicyi zaopatrzonym; Co tedy zrobić z 40.000 dzieci, aby nie wyrosły na bandy zbójeckie na wzór onych, którym w państwie rosyjskiem nie mogą podołać krocie tysięcy wojska i które sprowadziły tamtejsze społeczeństwo nad przepaść zupełnego bankructwa? — Właśnie nad tą sprawą od dwóch lat szczególniej czynią uczeni studya i naradzają się na zebraniach. Przyczyn zaniedbania dzieci, powiadają, szukać u nas należy w ogólnych stosunkach społecznych. Galicya posiada bardzo gęste zaludnienie. Gdy w latach 1880, 1890 i 1900 przypadało na 1 kilometr kwadratowy mieszkańców w Galicyi wschodniej 76, 84, 93, to przeciętne cyfry zaludnienia 1 klm. kw. całą monarchię austryacką za podstawę obliczenia biorąc, nie były wyższe w tych latach nad 74, 80 i 87. Jeśli uwzględnimy ponadto, iż w Galicyi wschodniej 40.3 prc. ogólnej przestrzeni zajmują Karpaty i że 83 prc. mieszkańców poświęca się rolnictwu, to kraj ten słusznie uważać należy jako przeludniony, a to przeludnienie mimo wcale ożywionego ruchu emigracyjnego wzrasta stale.

Że ludność Galicyi poświęca się przeważnie rolnictwu, zmusza ją do tego **brak przemysłu.** Następstwem tego stanu rzeczy jest nieustanne rozdrabnianie się posiadłości gruntowych. Już w roku 1897 przeciętny rozmiar jednego gospodarstwa chłopskiego wynosił zaledwie 4·4 morga. Liczbę rodzin nie posiadających gruntu lub posiadających mniej niż 5 morgów gruntu obliczają w Galicyi wschodniej na 60 do 70 procent.

Handel zaprząta z dawien dawna przeważnie ludność żydowską, reprezentującą w Galicyi zachodniej 7·6, we wschodniej 12·8 prc. ogólnej

*) Wedle „Czasu“ Nr. 35, „Gazety Lwowskiej“ Nr. 35 i wedle odezwy „Komitetu krajowego dla ochrony dzieci“ we Lwowie z dnia 22. lutego 1907.

liczby mieszkańców. Kramarze żydowscy w małych miasteczkach Galicyi należą najczęściej do proletaryatu żydowskiego.

Wykształcenie elementarne Galicyi, pomimo wszystkiego, co zdziałano na tem polu od roku 1870, jest ciągle jeszcze niedostateczne. I tak było w Galicyi w roku 1900 jeszcze 1591 gmin nie posiadających ani publicznej ani prywatnej szkoły. To jest, że 65.000 dzieci w wieku szkolnym wcale nie pobierało nauki. Ze stu mieszkańców ponad 6 lat wieku było w Galicyi w latach 1890, 1900, analfabetów 73·23, 56·58, gdy w przecięciu z całej monarchii było w tym czasie 29·42, 23·99.

Pijaństwo i napoje alkoholiczne pożerają w Galicyi rocznie około 200 milionów koron. Tu główna przyczyna zubożenia kraju.

Prawie połowa ziemi w Galicyi jest głównie wskutek pijaństwa już w posiadaniu żydów. Nietylko dwory, ale i grunta chłopskie idą na licytacyę, na której kupują przeważnie żydzi.

Ludność co lepsza wyszła na robotę do Ameryki do tego stopnia, iż pozostałe dwory nie mogą obrobić pól swoich i są zmuszone do ich sprzedania albo do parcelacyi.

Należy tedy te miliony polskie, które są umieszczone w bankach zagranicznych, ulokować w kraju, tworząc fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe; zwłaszcza że one tam niezadługo przepadną wskutek bankructwa spowodowanego wojną powszechną a następnie przewrotem społecznym podobnym do próbki, jaką nam obecnie przedstawia Rosya. A umieszczenie kapitałów na przedsiębiorstwach w Galicyi względnie daje większą pewność stąd, iż lud nasz czy polski czy ruski jest więcej obyczajny, aniżeli lud za granicą i w innych krajach austryackich. Gdy przeciętnie z całej monarchii austryackiej wykazano w 1900 roku 136·54 nieślubnych urodzin na 1000 wypadków urodzenia, było ich w Galicyi 56—58.

Że lud w niektórych stronach Galicyi daje posłuch przewrotowcom, nic dziwnego, bo dotąd warstwy wyższe nic się nim nie zajmowały, albo bardzo mało. Trzeba „iść w lud"; należy społem z nim pracować, żyć i cierpieć. Trzeba się poświęcać a nie bawić, bo chwila bardzo poważna. A lud nasz z natury poczciwy pozyskany opieką, odwzajemni się miłością i bronić będzie wspólnej sprawy, jak to czyni już w niektórych dzielnicach polskich, idąc ramię w ramię z warstwą wykształconą. A wtedy zmniejszy się liczba dzieci opuszczonych a na pozostałe sieroty znajdą się środki. Polacy w Galicyi są powołani, aby rozwiązali kwestyę socyalną w duchu Chrystusowym najpierw u siebie, potem pociągnęli za sobą całą monarchię austryacką, a wreszcze społem z nią cały świat. Trzeba zaraz przystąpić do czynu bez odwłoki, bo jutro byłoby zapóźno.

Wielka hrabina Matylda, księżna Toskany.

Matylda urodziła się około roku 1046 w Kanossie z ojca Bonifacego, księcia Toskany i Beatrycy, córki Fryderyka, księcia Lotaryngii, która przyniosła w wianie znaczne dobra około Metz. Do ojca zaś jej oprócz Toskany i Kanossy należała Mantua, Parma, Reggio, Piacenza, Ferrara, Modena, część Umbrii, Spoleto, państwo kościelne od Viterbo aż do Orvieto i część margrabstwa Ankony. Pierwszym, który położył fundamenta do tak rozległej majętności był rycerz Azzo, hrabia na Kanossie w księstwie Modeny w połowie X. wieku. Był on już wtedy tak silnym, że stawił czoło włoskiemu królowi Berangaryuszowi. Książe Bonifacy, ojciec Matyldy z małżeństwa z Beatrycą miał kilkoro dzieci, lecz z nich została się tylko Matylda. W szóstym roku utraciła ojca i przeszła pod władzę ojczyma, bo matka wnet powtórnie wyszła za mąż za Gotfryda, księcia lotaryngskiego. Gotfryd był prawie w bezustannych zatargach z cesarstwem, i teraz, gdy się ożenił z matką Matyldy, także jako nieprzyjaciel cesarstwa zostawał pod wyrokiem. Z tego powodu cesarz Henryk III. uwiózł Beatrycę wraz z córką do Niemiec i osadził w więzieniu (r. 1055), utrzymując, że ona jako lenniczka cesarstwa nie powinna była za mąż wychodzić bez jego zezwolenia. Ta niewola i cierpienia, jakie wraz z matką musiała ponosić, uczyniła z Matyldy niewiastę mężną, poważną, w szczęściu i nieszczęściu jednakową; zwłaszcza, że przy wielkiej bystrości rozumu otrzymała bardzo staranne wychowanie. Mówiła poprawnie po łacinie, po francuzku i po niemiecku a umiała się rozmówić z ludźmi innych narodowości, którzy służyli w jej wojsku. Powiada jej żywotopisarz, św. Anzelm z Lukki, iż lubiała obcować z księgami więcej, niż którykolwiek biskup.

Po roku niewoli w Niemczech, gdy Gotfryd pojednał się z cesarzem, wróciła wraz z matką do Włoch.

Dwa razy była zamężną: raz od roku 1063 z synem swego ojczyma, także Gotfrydem czyli

Gozelem „Garbatym“, księciem Brabantu, zamordowanym 19. lutego 1076 w Antwerpii; drugi raz znowu od r. 1089 za poradą Grzegorza VII. z Welfem V. Tłustym, synem Welfa, księcia bawarskiego. Oba małżeństwa zawarła, aby mieć pomoc w obronie Kościoła, któremu całą duszą była oddana; obaj też mężowie żyli z dala od niej, gdyż Matylda i w stanie małżeńskim zachowywała czystość zupełną. Jej stosunek z Grzegorzem VII. był święty: czciła go jako ojca chrześcijaństwa. Henryk IV. sam będąc rozpustnikiem, i o Grzegorzu VII. rozpuszczał najsromotniejsze wieści, jakoby stosunek jego do Matyldy był zgorszeniem dla całego chrześcijaństwa. Nawet historycy niekatoliccy oczyszczają Grzegorza pod tym względem. Grzegorz VII. (jak się wyraża ks. Ventura de Raulica), największy i najświętszy po świętym Piotrze papież, pracował najdzielniej nad odrodzeniem podupadłych obyczajów chrześcijańskich i nad wyzwoleniem Kościoła. Otóż ten gorliwy wskrzesiciel karności koscielnej, ten nieustraszony męczennik wielkich obowiązków papiestwa w ciężkich i długich walkach z cesarstwem otrzymał skuteczną pomoc jedynie ze strony niewiasty, hrabiny Matyldy, władczyni niemal całych Włoch północnych. „Pisarze katoliccy owych czasów, mówi Rohrbacher, nazywają ją Deborą*), godną porównania z tą znakomitą bohaterką Izraela, która uratowała swoją religię i swój naród, kiedy mężczyznom zabrakło po temu odwagi. Wielu bowiem wtedy królów zasmucało Kościół Boży bezużytecznem i gorszącem życiem i świętokradzkiem kramarzeniem godnościami duchownemi. Najwyższy dostojnik świecki, cesarz Henryk IV. zamiast dopomagać Kościołowi do poskromienia nieporządków w społeczeństwie, zachęcał do takowych słowy i przykładem; owszem walkę z Kościołem prowadził w obronie tychże. Normandcy książęta we Włoszech wahali się między wiernością a nieprzyjaźnią względem świętej Stolicy apostolskiej.

Jeden jedyny człowiek przez blisko czterdzieści lat swojego panowania pozostał zawsze wiernym, zawsze oddanym Kościołowi i jego naczelnikowi; zawsze był gotowym poprzeć jego usiłowania, zmierzające do wskrzeszenia karności kościelnej; zawsze z mieczem w ręku spieszył bronić go przeciw najpotężniejszym jego wrogom, głuchy zawsze na wszelkie obietnice, nieustraszony wobec gróźb, niezłamany niepowodzeniami, a tym jedynym człowiekiem była niewiasta, hrabina Matylda z Kanossy“.

Rozrzewniającym zaiste był widok niewiasty broniącej papieża i Kościoła wtedy, kiedy cesarz i krewny Matyldy prześladował go zaciekle. Jednocześnie przekonana, iż władza doczesna papieża jest koniecznie potrzebną, aby Kościół był niezawisłym, zapisała Stolicy apostolskiej w r. 1077, wszystkie posiadłości swoje; albowiem dzieje powszechne poświadczają, iż gdy papież nie posiadał władzy doczesnej, natychmiast monarcha, który w państwie miał papieża, ujarzmił go i ukracał jego wpływ na losy całego świata. I również historya Kościoła stwierdza, iż niewola 70-letnia papieży w Awinionie zgorszyła najbardziej sąsiednie Niemcy i stała się główną przyczyną herezyi Lutra i towarzyszy jego. Matylda tedy wzbogaca Kościół wspaniałomyślnym zapisem, podczas gdy Henryk usiłuje zagrabić jego majątek.

Księżna Matylda, będąc oddaną Głowie Kościoła jak samemu Jezusowi Chrystusowi, nie tylko broni go potężnym swoim wpływem i z bronią w ręku, ale jeszcze daje mu schronienie w swem państwie, gdy musiał ze Rzymu uchodzić, a nadto przepełnionego goryczą pociesza listownie. Matylda tym sposobem staje się w swoim czasie najsilniejszą podporą i najpiękniejszą ozdobą Kościoła świętego. Słusznie więc Grzegorz VII. w listach swoich nazywa ją wielce ukochaną córą św. Piotra.

Księżna Matylda będąc wielką katoliczką, była także wielką monarchinią. Uczona zarówno jak pobożna, ozdabiała swe dzielnice przepysznymi kościołami, pobożnymi i miłosiernymi zakładami, a jednocześnie pomnażała szkoły dla duchowieństwa i dla ludu. Uniwersytet Boloński, ta macierz wszystkich uniwersytetów, to

*) Debora (hebr. debora — pszczoła), współczesna z Barakiem, żyła w czasach, kiedy Izraelici zostawali pod jarzmem Jabina, króla chananejskiego około roku 1300 przed Chrystusem. Dla daru prorockiego używała w narodzie swoim takiej powagi, że do niej ze wszech stron zbiegano się po rozsądzenie sporów. Sądy odbywała pod palmą, między Rama a Bethel na górach Efraim. Z jej polecenia Barak, sędzia ludu izraelskiego zebrał 10.000 walecznych z pokoleń Zabulon i Neftali i z nimi stanął obozem na górze Tabor. O czem gdy się dowiedział hetman wojsk Jabinowych, Sisara, przy potoku Cison zebrał swoich żołnierzy i 900 wozów wojennych. Barak uderzył na niego. To natarcie w połączeniu z burzą spółczesną sprawiły ogromny popłoch w wojsku chananejskiem. Sisara sam, zeskoczywszy z wozu, schronił się do namiotu Habera Cynejczyka pod Cedes, w pokoleniu Neftali jako do sprzymierzeńca swego. Jahel (żona Habera) przyjęła go i zakryła płaszczem, a gdy Sisara usnął, Jahel drewnianym gwoździem, jakim się przytwierdzają namioty do ziemi, przebiła skronie jego. Zwycięstwo to odniesione przez słabe niewiasty (ponieważ Barak nie chciał wojny prowadzić bez Debory) zostało upamiętnione pieśnią Debory i Baraka przechowaną w księdze Sędz. rozdz. 5. To zwycięstwo uwolniło pokolenie Neftali i Zabulon od dwudziestoletniej niewoli.

ognisko nauki i oświaty chrześcijańskiej był jej pomysłem i dziełem jej szczodrobliwości. Ona go założyła, wyposażyła i zgromadziła w nim największych ludzi onych czasów. Z jej postanowienia niewiasty mogą w Bolonii otrzymywać wszystkie stopnie i dyplomy doktorskie i wykładać na wszystkich wydziałach naukowych tamże. I rzeczywiście uniwersytet Boloński słynął zawsze z niewiast głęboko uczonych, które wykładały świetnie filozofię, prawo, medycynę, anatomię i literaturę. Niedawno temu słynna Tambroni podziw wzbudzała tamże niezwykłą znajomością języka greckiego i metodą nauczania go. Sławny kardynał Mezzofanti zadziwiający wyjątkową znajomością języków był jej uczniem.

Pod względem politycznym ludy Włoch poddane berłu Matyldy, nigdy, ani przedtem ani potem nie były lepiej rządzone przez mężczyzn, jak za jej panowania. Nie było samowoli, nie było gnębienia, nie było przygniatających podatków mimo wojen prowadzonych przeciw Henrykowi; było to panowanie prawa, sprawiedliwości, umiarkowania, łaskawości, słodyczy i dobroci. Do niej można posłać królów, aby się od niej nauczyli sztuki rządzenia.

Henryk IV. miał między lennikami Matyldy wielu sobie przychylnych, którzy za wielkie głupstwo poczytywali opór stawiany cesarzowi; ówczesnym bowiem rycerzom podobało się awanturnicze postępowanie cesarza, a najwięcej pociągała ich ku niemu panująca w obozie niemieckim swawola i chęć łupu, czego pod chorągwiami sprawiedliwej Matyldy nie było. W otoczeniu Matyldy było wielu, co ją do zerwania z papieżem nakłaniało; jednakże ci wszyscy nie czynili na niej najmniejszego wrażenia: ona poszła za głosem sumienia uległego najzupełniej swojemu spowiednikowi, św. Anzelmowi z Lukki, bez którego porady nic nie czyniła. To właśnie podnosi jej męstwo, iż występowała przeciw woli tych, których posługi potrzebowała koniecznie, albowiem bez nich nie mogłaby prowadzić walki w obronie Kościoła.

Przez prawie trzydzieści lat toczyła Matylda nieustannie bój z cesarzem i to z różnem szczęściem; nieraz sama prowadziła szeregi i znajdowała się w wielu potyczkach. Kiedy z nikąd nie można było spodziewać się pomocy dla papieża, ona sama stała przy nim i broniła go. Słowem, jak Opatrzność Boska zesłała Grzegorza VII., aby naprawił świat zepsuty, tak dała mu w osobie hrabiny Matyldy środek najpotężniejszy do spełnienia tego posłannictwa.

Po blisko czterdziestoletnich rządach umarła Matylda roku 1115 w klasztorze przez siebie zbudowanym w Polirone.

Po jej śmierci nastąpił spór o jej spuściznę pomiędzy papieżem, jej mężem Welfem i cesarzem, który uważał jej kraje w przeważnej części jako cesarskie dobra lennicze opróżnione. W końcu przyszło do ugody, na mocy której większą połowę tychże otrzymała Stolica apostolska.

Katechizm św. Alfonsa, doktora Kościoła.

(Ciąg dalszy)

15. Przysięga jest to wezwanie Imienia Bożego na potwierdzenie prawdziwości tego, co oświadczamy. Jest przysięgą zawsze, ilekroć zeznajemy rzecz pewną, mówiąc: „jak mi Bóg miły“, albo „jak Boga kocham“. Także jest przysięgą, kiedy kto wspomina jakieś stworzenie, w którem przejawia się w sposób osobliwy dobroć albo potęga Boża, np. gdy kto przysięga na duszę, na niebo albo na ziemię. — A zaś gdyby kto mówił: „Bóg to widzi“ czy to jest przysięgą? — Należy rozróżnić, czy wzywa się Imię Boże **na swiadectwo** tej rzeczy, o której mowa, czy też wymawia się te słowa **twierdząco tylko**, bez powołania Boga na świadka. W pierwszym wypadku mowa taka byłaby rzeczywiście przysięgą, ale w drugim wypadku **nie**. Także nie jest przysięgą, gdy kto mówi: na sumienie moje“. Ani też nie jest przysięgą, gdy kto mówi po prostu: „przysięgam, że tak jest“; chyba, że przed wypowiedzeniem tych słów inny zażądał od niego, aby przysiągł na Boga, albo na jakiego świętego, albo też na jaką rzecz świętą.

16. Przysięga bywa czworaka: **twierdząca**, gdy kto zeznaje pewną rzecz i przysięga, że tak rzeczywiście się stało; **przyrzekająca**, gdy przyrzeka i przysięga, że wykona przyrzeczenie; **zaklinająca**, np. gdy się mówi: „niech mnie Bóg skarze, jeśli tego nie uczynię“; **i grożąca** gdyby kto mówił: „Jeśli tego nie uczynisz, przysięgam, iż zrobię tak, że tego pożałujesz“.

W przysiędze twierdzącej zawsze jest grzech, skoro kto zeznaje rzecz fałszywą. W przysiędze przyrzekającej ten grzeszy, gdy przysięga bez zamiaru dotrzymania obietnicy; atoli gdyby kto przysięgał z mocną wolą dotrzymania przyrzeczenia, a potem go nie dotrzymał, zwłaszcza że rzecz była mniejszego znaczenia, bardzo prawdopodobnie nie popełnia wtedy grzechu śmiertelnego, ponieważ w przysiędze wzywał Boga na świadectwo, że w chwili obecnej ma

wolę spełnienia, przyrzeczenia, a nie przyszłego wykonania obietnicy.

17. Co do przysięgi przyrzekającej należy zachować dwa prawidła: pierwsze, iż przysięga nie obowiązuje nigdy, aby uczynić rzecz niegodziwą: drugie, iż skoro rzecz przyrzeczona jest godziwą, przysięga obowiązuje zawsze. Na przykład, gdyby kto przyrzekł pod przysięgą rozbójnikowi na drodze, że mu przyśle rzecz żądaną, czy jest obowiązany dotrzymać tego przyrzeczenia? — Tak, jest obowiązany, lubo rozbójnik niesprawiedliwie wymusił na nim to przyrzeczenie, ponieważ wykonanie przyrzeczenia jest rzeczą godziwą. Jednak mógłby ten człowiek udać się do biskupa, aby go zwolnił od onej przysięgi; a wtedy nie miałby już zobowiązania wynikającego z przysięgi, ponieważ była wymuszoną przez bojaźń. A czy mógłby był ów człowiek przysięgać bez zamiaru przysięgania? — Nie, tego czynić nie można; bo zdanie przeciwne potępił papież Innocenty XI., czy to chodzi o rzecz drobną czy też o rzecz wielkiej wagi.

18. Gdy zaś przysięga jest **zaklinającą**, obowiązuje tylko wówczas, gdyby się wspominało przy niej Imię Boże albo imię jakiej rzeczy świętej. Tożsamo należy stosować i w przysiędze **grożącej**. Jednakowoż gdy kara wyrażona jest niesprawiedliwą, wtedy przysięga nie obowiązuje. I tak nie obowiązują przysięgi ojców, gdy grożą dzieciom swoim, mówiąc: „przysięgam na Boga, jeśli nie wrócisz rychło do domu, albo jeśli nie wykonasz tej roboty, to cię zabiję“ i t. d.

19. Ażeby przysięga była godziwą, musi zawierać trzy warunki, to jest: **prawdziwość, prawość i rozwagę**. **Prawdziwość**, to jest, iż rzecz, którą przysięgający oświadcza jest pewną; stąd grzeszy każdy, który przysięga na rzecz wątpliwą. **Prawość**, to znaczy, iż ten grzeszy podwójnie, który przysięga na rzecz niesprawiedliwą, albo moralnie nie dozwoloną.

Rozwaga, to znaczy, aby nie przysięgać bez rozumnej potrzeby; inaczej popełnia się grzech powszedni, a nie śmiertelny,

20. Należy pamiętać, iż kto przysięga fałszywie przed sądem, popełnia grzech podwójny; a jeśliby zeznawał na szkodę bliźniego, obowiązany jest nadto do odszkodowania. Świadek powinien mówić zawsze prawdę, ilekroć go pyta sędzia wedle prawa. Tymczasem niejeden świadek się wymawia: „Gdy zeznam prawdę, bliźni miałby wtedy stąd wielki kłopot; ażeby więc nie grzeszyć przeciw miłości, powiem więc, że nic nie wiem“. Piękna miłość! ażeby okazać miłość bliźniemu, ty chcesz popełnić grzech bardzo ciężki i narazić się na wieczne potępienie w piekle? — Tym sposobem mnożą się zbrodnie: świadkowie przeczą to, co widzieli, a zbrodniarze uchodzą zasłużonej kary i z każdym dniem wzmagają się kradzieże, zabójstwa i inne zdrożności. Gdyby one zostały ukarane, nie byłoby słychać o tylu występkach.

21. Jakim zaś sposobem znosi się zobowiązanie wynikające z przysięgi? — Znosi się w kilkoraki sposób: bądź przez unieważnienie bądź przez zwolnienie albo zamianę, bądź przez rozwiązywanie. I tak przez unieważnienie znosi się przez tych, co mają władzę zwierzchniczą jako to: ojciec, małżonek, opiekun, prałat, ksieni; i ażeby uskutecznić to unieważnienie nie potrzeba nawet żadnego powodu. Przez uwolnienie albo zamianę na inny dobry uczynek może być zniesione przez papieża albo biskupa, ale w tym wypadku potrzeba już przyczyny słusznej. A wreszcie przez rozwiązywanie może być zniesione przez biskupów i przez tych wszystkich, co mają władzę biskupią.

Kuchnia wiejska*).

Jarzyny, a nie mięso, najzdrowszym są pokarmem. Mięso może być pożywane jedynie jako dodatek, jako okrasa.

Dawniej nietylko biedak, ale i bogacze przekładali potrawy jarzynowe nad mięso. Patryarcha Jakób zasiadał do misy z soczewicą. Ezaw, gdy zobaczył ten przysmak, aż oczy mu się świeciły, a tak cenił tę potrawę dziś wzgardzoną, że za nią sprzedał pierworodztwo swoje. A na dworach panów i królów polskich co jadano? Kto czytał powieści o dawnych czasach, ten się przekonał, że wesela i zabawy nie wiele różniły się od naszych dzisiejszych zabaw wiejskich. Słyszałeś tam i śpiewy wesołe, jak na naszych weselach, widziałeś piękne obrzędy weselne, a stół też nie różnił się od naszych stołów. Bez kaszy, barszczu, kapusty, owoców, żadna uroczystość domowa obejść się nie mogła.

A co to byli za ludzie silni? Chłop w chłopa jak dąb, z maczugą na niedźwiedzia się porwał; gdy na wojnę wyruszał, cały w żelazo się ubierał, a miecz do boku taki przypasywał, że dziś nie wieluby go nosić mogło. A każdy był

*) Z „Niewiasty Polskiej“ Nr. 2. (Lwów) i z „Dobrej Gospodyni“ Nr. 4. (Pelplin).

zdrów, jak ryba. Wyspał się na słomie i niewygodzie i nic mu nie szkodziło. Dzisiaj inaczej. My wobec naszych przodków karłami jesteśmy. Wszystko dla nas niezdrowe, wszystko nam szkodzi. Nasi mieszczuchy i panowie cierpią na choroby żołądkowe, jeżdżą do zagranicznych kąpieli na kuracyę. A skądże te ich choroby?

Wszyscy głośni lekarze zgadzają się na to, że jedną z głównych przyczyn jest mięso. Doświadczenie nas poucza, że to prawda. Dziecko chłopskie, mlekiem, chlebem, kaszą dobrze odżywiane, postawmy obok dziecka pańskiego, któremu rodzice dają tylko mięso, ciastka i łakocie. Dziecko chłopskie piękne, zdrowe, rumiane. Zniesie ono głód i chłód, przespi się pod miedzą na słońcu, leżeć na błocie nic mu nie zaszkodzi. Ono silne i zahartowane, jak stal. A dziecko pańskie blade. grymaśne, ze wszystkiego nie zadowolone. Wszystko mu szkodzi i wilgoć na dworze, i gorąco, i lekki powiew wiatru. Podobne doświadczenie można zrobić i na zwierzętach. Wiadomo, że małym psiątkom przez cały rok nie powinno się dawać mięsa, tylko osypkę i mleko. Widziałem małe pieski, które inaczej chodowano, którym dawano mięso. I jaki był skutek z tego? Psina skaprawiał, stał się niespokojnym, wrażliwym, jednem słowem, nerwy w biednem zwierzęciu były rozstrojone, jak stare organy.

Jeden z głośnych lekarzy i wielkich uczonych, Wiliam Terber, tak pisze: „Za najsilniejszych ludzi na świecie, uchodzą robotnicy okrętowi w Turcyi, tak zwani „hamolowie"; przenoszą oni z łatwością od 600 do 800 angielskich funtów ciężaru. Posiłkiem ich jest chleb, kukurudza, figi, daktyle, owoce".

Inny znowu lekarz tak mówi: „Cechą zwierząt mięsożernych jest drapieżność i okrucieństwo. Jeżeli pójdziemy do menażeryi, przekonamy się o tem. Roślinożerczy słoń jest olbrzymi, ale spokojny i łagodny. Lecz gdy zbliżymy się do klatki lwa albo tygrysa, zobaczymy, że to są zwierzęta niespokojne, nerwowe, drapieżne i okrutne". O malarzu Tureli czytamy, że ten, kiedy chciał na obrazie przedstawić wojnę, lub jaki straszny i okrutny wypadek, jadł surowe mięso. Poeta znowu angielski lord Bajron dowodzi, że jedzenie mięsa pobudza ludzi do wojen i krwi rozlewu. „Moralność uczciwość, szczerość i braterstwo — były pospolite w czasach dawniejszych, kiedy mięso było pokarmem nie codziennym, ale zbytkownym. Wzniosłe, szlachetne ideały, dzisiaj są zdruzgotane. Dziś człowiek nie zdoła pojąć tego, co wychodzi po za materyę, nie chce wierzyć w istnienie Boga i duszy nieśmiertelnej. Przyczyną tego mięso". Słynny pisarz francuski tak powiada: „Ludy żyjące roślinami są ze wszystkich najpiękniejsze, najsilniejsze, oraz najmniej skłonne do chorób i namiętności, nadto dosięgają późnego wieku!"

Gotowanie obiadów. Nie jest rzeczą obojętną jak potrawy, wchodzące w skład obiadów, przyrządzone zostały. Jedna i ta sama potrawa, jeżeli jest dobrze przyrządzona, będzie smaczna i zdrowa, a jeżeli jest nieumiejętnie zrobiona, to łatwo staje się niesmaczną a może być niezdrowa. Naprzykład kluski czy to z serem czy do mleka, jedna z bardzo zwyczajnych potraw podawanych na stole gospodarskim, są dobrą potrawą i zdrową, jeżeli gospodyni nie zrobi ich za twardych, gdyż w tym wypadku nie mają one dobrego smaku i są trudne do strawienia. Gospodyni musi więc tak ciasto zamiesić, ażeby nie było zbyt twarde, ale nieco wolniejsze. Za rzadko zamieszane ciasto nie da także dobrych klusek, trzeba tu więc trafić na właściwy stopień gęstości ciasta t. j. zamiesić je tak, ażeby nie było ani za gęste, ani za rzadkie, a wtenczas potrawa będzie smaczna i zdrowa. Chleb należycie upieczony będzie smacznem pożywieniem, nieodpowiednio wykonany, nie rośnie, wygląda jak placek i ma często w spodzie bochenków, jak to mówią: „zakalec na palec", a taki chleb będzie i niesmaczny i niezdrowy, gdyż zakalec bardzo trudny jest do strawienia, a gdy się go spożyje w większej ilości, to może być powodem boleści żołądkowych.

Obiady gospodarskie składają się zwykle z dwóch dań:

Pierwsze danie stanowi zwyczajnie jakaś polewka, zupa, barszcz, rosół, krupnik, mleko, w ogóle potrawa rzadka.

Drugie zaś danie stanowi właściwy posiłek jak: kasza, kluski, pierogi czy ze serem samym a także pierogi z serem mieszane z kartoflami, pierogi z kapustą słodką lub kwaśną itp.

Przystępujemy zatem do szczegółowego omówienia tych rozmaitych straw i zaczniemy od potraw rzadkich t. j. polewek czyli zup.

Zupa kartoflana, zwana także kartoflanką, przyrządza się z poprzednio ugotowanych ziemniaków, których potrzeba na osobę 1 litr. Ugotowane świeżo kartofle rozciera się zaraz t. j. póki jeszcze nie wystygły, wałkiem drewnianym w glinianej misie jak najdokładniej na jednolitą masę. Wodą, w której się kartofle

gotowały, rozprowadza się tę utartą masę, ażeby nie była ani za gęsta, ani za rzadka, zaprawia się ją kilku łyżkami mąki pszennej, utartej z niewielką ilością tłustości jak np. roztopionej słoniny, smalcu lub masła i miesza to wszystko starannie, poczem gotuje ponownie.

Mamy też zamiast tłustości dodać do mąki z pół litra świeżego, niezbieranego mleka a rozbiwszy dobrze, zaprawia się tem kartoflankę. Chcąc poprawić pożywność takiej zupy, dobrze jest dodać do niej trochę na miękko ugotowanej fasoli, którą jednak osobno gotować należy czas dłuższy, ażeby nie była twarda. Rozumie się, że każdą zupę należy w miarę posolić, a tylko zup owocowych, jak z jabłek, śliwek, powideł nie soli się, gdyż smak takich polewek popsułby się z solą.

Krupnik można robić jęczmienny albo jaglany. Na osobę dorosłą potrzeba ⅛ litra krup, to znaczy na 8 osób 1 litr, a na czworo ludzi pół litra. Krupy z dodatkiem trochę kartofli, a także jarzyn, pietruszki, cebuli itp. gotować tak długo, aż wszystko będzie miękkie, a po ugotowaniu dodać należy trochę tłustości, albo podprawić dobrem mlekiem. Smak krupnika bardzo się poprawi, jeżeli się doda parę grzybków czy to suszonych czy świeżych; można też użyć do tego podpieńków.

Barszcz. Najlepszy jest ćwikłowy; można go jednak także przyrządzać z żytniego grysu. Do przyrządzenia barszczu trzeba osobno w garnuszku ze dwa pokrajane buraki ćwikłowe ugotować w wodzie, a nie w kwasie burakowym, gdyż nie byłyby miękkie. Gotując buraki, dodać należy parę cebul obranych z łupy, trochę włoszczyzny, także główkę kapusty świeżej, pokrajanej na kilka części. Kilka grzybów dodanych polepszy smak znakomicie. Nie należy także zapomnieć o fasoli, którą w niewielkiej ilości zgotować osobno, a tak samo i ugotowane kartofle dodaje się zwykle do barszczu. Powtarzamy raz jeszcze, że wszystko to, co ma wejść do barszczu, musi być gotowane osobno, nie w kwasie, ale w wodzie, gdyż inaczej byłoby twarde.

Gdy wszystkie te dodatki tak z włoszczyzny jakoteż i warzywa są dobrze ugotowane i zupełnie miękkie, dolewa się barszczu w takiej ilości, ażeby nie był on zanadto kwaśny, co wypadnie mniej więcej około ¼ litra na osobę. Dodawszy do tego trochę tłustości, lekko zagotować z kwasem. Zamiast tłustością można też barszcz zabielić kilku łyżkami śmietany lub dobrem mlekiem. Ziemniaki można też do barszczu podać osobno.

Barszcz może być także mięsny. Także i mięso musi być osobno gotowane w wodzie a nie w kwasie, gdyżby się nie ugotowało.

Kapuśniak przyrządza się z kapusty kiszonej, do której także trochę kwasu kapuścianego dodać należy, gotuje się z wodą tak długo, aż będzie całkiem miękka, przed gotowaniem dodać można cebul kilka a także mąki zarumienić z tłustością, poczem wkłada się tę zaprawę do kapuśniaku i miesza dobrze. Jeżeli jest skórka ze słoniny, można ją dodać do kapuśniaku, ażeby poprawić smak jego.

Grochówka jest bardzo pożywna i smaczna zupa i zasługuje w zupełności, ażeby ją na stole gospodarskim przynajmniej dwa razy tygodniowo podawano. Do przyrządzenia zupy grochowej potrzeba grochu ¼ litra na osobę. Ażeby groch dobrze się ugotował, dobrze będzie wpierw go namoczyć w wodzie z wieczora poprzedniego dnia i tak zostawić aż do dnia następnego. Gdy się już ma gotować, nalewa się wodą miękką a dla łatwiejszego ugotowania dobrze jest dodać szczyptę sody, ale nie tej, której się używa na ług do bielizny, lecz sody oczyszczonej, którą dostać można tylko w aptece czystą. Tej sody oczyszczonej za 2 centy wystarczy na kilka razy do gotowania grochu.

Gdy groch jest już całkiem miękki, gniecie się go dobrze wałkiem w misce na masę, dolewa po trochu wody gorącej i fasuje groch t. j. przeciera go przez durszlak, albo przez rzeszoto. W ten sposób oddzielone zostaną łupiny z grochu i pozostaną na rzeszocie, a masa grochowa, oczyszczona z łup, spłynie do podstawionego naczynia. Ostatecznie podprawić zupę kilku łyżkami podrumienionej mąki z tłustością i potrawa już gotowa. Zupa grochowa nie powinna być za gęsta ani też za rzadka. W taki sam sposób można i z fasoli przygotować zupę, która jest równie smaczną i pożywną.

Ze wszystkich gatunków owoców można przyrządzać także bardzo smaczne i zdrowe zupy. I tak może być zrobiona polewka z jabłek jabłczanka, z gruszek, śliwek a nawet z poziomek.

Na jabłczankę potrzeba czterech średniej wielkości jabłek na osobę. Jabłka należy obmyć albo przynajmniej powycierać, potem kraje się je na kilka drobnych kawałków i gotuje w wodzie aż do zupełnego rozgotowania. Gdy już są całkiem miękkie, przeciera się przez durszlak, albo przez rzeszoto, przez co oddzielą się łupiny i ziarnka.

Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy".

Ks. M. Krzeczowski Kęty 40 k, p. Ekertowa Krosno 2 k, p. M. Kramarska Krosno 4 k, ks. Jan Kędzierski Laurhütte 7 k, ks. I. Tyczyński Koropiec 2 k, p. J. Buczek Sanok 2 k, p. Fr. Murzyński Stanisławów 5 k, p. L. Berski Łącko 2 k, ks. J. Sowicki Tymowa 10 k, ks. Dr. Stefan Pawlicki Kraków 5 kor., ks. Kowalski Kazanice 11 kor. 75 hal., p. Berta Tiesch Sambor 4 k, ks. J. Sobierajski Kraków 50 k, ks. Błażej Potoczek Nagoszyn 4 k, p. Amelia Wollówna Przeworsk 4 k, ks. A. Watulewicz Sambor 10 k, p. E. Ryger Poznań 10 k, p. Marcin Patrya Strzyżów 2 k, p. Dr. Lachowicz Lwów 10 k, p. Wł. Gołębski Krasnolesie 6 k, p. Stefan Cypis Opole 3·51 k, Tow. Zaliczkowe Dębowiec 20 k, księżna Teresa Sapieżyna Lwów 100 k, p. Jan Wincent Minas (Ameryka) 19·61 k, SS. Kapucynki Kęty 16 k, p. N. N. Błażowa 27 k, p. Wacław Popiel 199 k, p. Marya Mateczna Podgórze 4 k, p. Fr. Śliwa 2 k, p. M. Rulikowska Sokal 63·25 k, p. Wojciechowska Czernichów odzież, p. Wilhelmina Dudzińska odzież używaną, p. M. Duninowa Głębokie 10 kor., p. Zakrzewski Wiktorowo 5·86 k, Urząd gminny Baranów 10 k, Kasa Oszczęd. miasta Wieliczki 25 k, Administracya „Czasu" Kraków ze składek 64·77 k, p. Wanda Malkiewiczowa Kraków 7·90 k, p. Jan Ładomirski 20 k, p. A. Czaputowicz Kraków 10 k, ks. J. Tranczak Wierzchosławice 6 k, ks. Jan Jaworski Tarnów 5 k, p. Walerya Łabędzka Białe Piątkowo 7·04 k, ks. Jan Bubula 10 k, p. E. Sokołowska Kraków 2 k, ks. Józef Tereszkiewicz 10 k, p. Józef Tyserowicz Czukwis 2 k, p. M. Markowski 3 k, p. M. Krupiański 10 k, p. Witek Wongowitz 3·51 k, ks. Szwedowski Kijewo 30 k, ks. Jan Sikora 5 K, p. Jan Janocha Haczów 10 k, ks. Andrzej Gonet 4 k, p. Wojciech Smereka 2 k, ks. Michał Faifer Kozy 5 k, p. Jan Stolarz 4 k, p. M. Hohendorfowa Horożanka 10 k, ks. M. Sidor Biecz 50 k, ks. L. Obłoj Malawa 3 k, p. Jędrzej Jakubczyk Błażowa 50 k, p. Dr. Leon Kossak Lwów 4 k, p. Paulina Chrzowa Tustanowice 2 k, Tow. Zaliczkowe Strzyżów 50 k, p. Weronika Gorzecka Stanisławów 10 k, p. Janina Pieniążkowa Nagawczyna 5 k, p. Floryan Androsz Woszczyce 9·39 k, p. A. Seniowa Chłopy 4 k, p. Edward Weiss Tarnoruda 1 k, p. Marya Morgenstern Rzeszów 2 k, ks. Zjawin Rosochowana 6 k, p. Karolina Natter Gogołów 4 k, p. Józef Tretich 5 k, ks. Walczyński Tarnów 20 k, p. Anna Nowak Bachórz 5 k, p. W. Samarzewski Królewska Hura 5 k, p. Celina Berska Tylmanowa 2 k, B. Ch. Drohobycz 2 k, p. Henryk Oprzędkiewicz Ożydów 1·06 k, p. Fr. Kubistal Tarnów 4 k, Kasa Oszczędności miasta Borszczów 20 k, ks Tomasz Dąbrowski Stanisławów 10 k, ks. J. C. Przybyszówka 10 k, ks. B. Echaust Ryszewko 29·37 k, p. Fr. Horaf z Jastrzebi 1 k, p Antonina Jurkiewicz 1 k, p. Marya Jurkiewicz 1 k. p. Marya H. Jurkiewicz 2 k, p. J. Podleś 1 k.

Wszystkich P. T. Czytelników niniejszego pisma, jakoteż naszych Dobrodziejów zawiadamiamy niniejszem, iż obecnie nie wysyłamy żadnych kwestarzy, wobec czego tylko te datki do nas dochodzą, które zostały poczcie powierzone pod naszym adresem.

200 dzieci opuszczonych i ubogich ze wszystkich dzielnic Polski wychowujących się w Zakładach w Miejscu Piastowem i sto przeszło w Pawlikowicach, cierpią obecnie niedostatek, a mianowicie brak im bielizny, a za zużytą jeszcze nie zapłacono, brak obuwia, a za zdarte dotychczas upominają się wierzyciele zapłaty, brak ubrania, opału na obecną zimę, a nawet dostatecznego pokarmu. Ofiary, które otrzymujemy obecnie, nie są w stanie nawet części długów naszych, zaciągniętych tylko na najpierwsze potrzeby dzieci, pokryć! To też dobre nasze dzieci upraszają pokornie wszystkich szlachetnych Czytelników niniejszego pisma o rychłą pomoc w naturze lub pieniądzach.

Zarząd Towarzystwa
„Powściągliwość i Praca"
w Miejscu Piastowem.

OGŁOSZENIE.

Nakładem Towarzystwa „Powściągliwość i Praca" w Miejscu Piastowem. — Za redakcyę odpowiedzialny Wojciech Lenik.
Czcionkami drukarni W. Lenika w Krośnie.